

KIJ W MROWISKU - NIKE DLA SENIORÓW WRĘCZONA

W zeszłym roku laureatem łódzkiej nagrody został Jarosław Marek Rymkiewicz (wcześniej nagrodzono Magdalенę Tulli i Hannę Krall), co wywołało protesty części środowiska literackiego i akademickiego. Najgłośniejsze i najbardziej wyraziście protestował Przemysław Owczarek - od czerwca tego roku dyrektor Domu Literatury. Nie ma się więc co dziwić, że wymyślił nową formułę i nowy regulamin nagrody, powołał też nową kapitułę. W ekspresowym tempie udało mu się zorganizować kolejną edycję, co jest osiągnięciem godnym pochwały, bowiem szkoda by było, gdyby nagroda po zaledwie trzech edycjach przepadła.

Trzeba jednak stwierdzić, że Przemysław Owczarek musiał gasić pożar, który po części wywołał. Nieodpowiedzialne protesty na i po poprzedniej gali zniechęciły do nagrody niejedną osobę i szanse na ponadpartyjną, ponadśrodowiskową nagrodę zmały. Udało się co prawda zaprosić do kapituły znaczące nazwiska, ale od początku było wiadomo, że ma być przede wszystkim bezpiecznie. Jarosław Mikołajewski z "Gazety Wyborczej" jako przewodniczący i Krystyna Pietrych jako przedstawicielka UŁ (w ubiegłym roku podpisała petycję protestacyjną) gwarantowali wyważony sąd oparty na głębokim namyśle i odrzuceniu skrajności. W efekcie nagroda stała się czymś w rodzaju lokalnej edycji Nagrody Nike. W dodatku z niejasną formułą uzasadnienia zgłaszanych kandydatur: *za twórczość literacką o wysokich walorach artystycznych - w rozumieniu dzieła lub kilku dzieł - która w istotny sposób podwyższa poziom świadomości wspólnoty społecznej demokratycznego państwa, przyczyniając się do zrozumienia źródeł i różnic światopoglądowych oraz oferuje wgląd w problemy rzeczywistości społecznej i kulturowej na poziomie jednostek, społeczeństw i narodów. Twórczość Laureata Nagrody powinna otwierać nowe obszary dialogu oraz charakteryzować się ambicją diagnozowania i zmieniania rzeczywistości, wrażliwością społeczną i humanistyczną.* Pasuje do każdego i do nikogo.

Wydaje się, że członkowie kapituły nie zauważyli zmiany regulaminu - zapomnieli, że nie jest to już nagroda za całokształt twórczości, tylko *za dzieło lub kilka dzieł*. Świadczy o tym niewymienienie tytułów przy ogłaszaniu nominacji, a także... średnia wieku nominowanych. Oczywiście nie jestem zwolennikiem nagradzania młokosów za debiutancki tomik poetycki, ale czy rzeczywiście najlepiej diagnozuje się i zmienia rzeczywistość w wieku emerytalnym?

Znakiem, że nagroda się demokratyzuje miało być zgłaszanie kandydatur przez ekspertów spoza kapituły i przez stowarzyszenia. Problem w tym, że kapituła mogła je przedyskutować i odrzucić. I tak właśnie zrobiła - mimo pretensjonalnego tytułu ekspertów-ambasadorów zaproszeni do zgłaszania kandydatur (w tym ja) okazali się jedynie kwiatkami do kozucha markującymi pluralizm. System trzystopniowego wyłaniania laureatów okazał się systemem jednostopniowym: kapituła się zbiera, przechodzi do porządku nad etapem pierwszym, ogłasza głośno etap drugi, a po cichu trzeci. W dodatku nie chce powiedzieć, kto na kogo głosował! Dobrze sobie - z tego, co wiem, członkowie kapituły dostają za swoją pracę honorarium. Mają więc chyba obowiązek przedstawić publicznie jej efekty. Pozostaje mieć nadzieję, że zgodzą się ujawnić, kto ostatecznie wygrał.

Na razie mamy listę siedmiu nominowanych: **Michał Głowiński, Henryk Grynberg, Jerzy Kronhold, Jacek Łukasiewicz, Piotr Matywiecki, Małgorzata Szejnert i Bohdan Zadura**. Aż czterech poetów, aż dwóch znawców Tuwima. Ciekawą postacią jest w tym gronie Kronhold, mało znany poeta wywodzący się z Nowej Fali. Może ta nominacja przyczyni się do poznania jego

twórczości przez większe grono odbiorców. No i bardzo ciekawy jest wynik głosowania publiczności - nawet jeśli uznamy go za efekt głosowania fanklubu młodej autorki, to tak wyraźne zwycięstwo Kai Kowalewskiej każe pochylić się z uwagą nad jej twórczością.

Nie wiem, kto wygra, ale bardzo jestem ciekawy uzasadnienia werdyktu. Może z pomocą laudacji i dzieł laureata wreszcie zrozumieć różnice światopoglądowe oraz wejrzą w problemy społeczne na poziomie jednostek, społeczeństw i narodów. I za rok będę mądrzejszy!

* * *

Ostatecznie wygrał prof. **Michał Głowiński** za... no właśnie: ani z werdyktu, ani z laudacji nie wynikało, czy otrzymał ją za całokształt dokonań w dziedzinie humanistyki (literatury?), czy za konkretne dzieła (Głowiński jest teoretykiem i historykiem literatury, także autorem kilku książek wspomnieniowych). Samą galę wręczenia nagrody lepiej przemilczeć.